

Migranci przeszli przez słabo pilnowane miejsce i odjechali taksówką



Mnożą się doniesienia o braku szczelności polsko-białoruskiej granicy, mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego. W gminie Narewka pilnowany pas ziemi objęty rygorami stanu nadzwyczajnego ma szerokość jedynie trzech kilometrów. Jak relacjonuje jeden z mieszkańców, kilka dni temu kilkusobowa grupa migrantów przeszła to wąskie gardło, wezwała taksówkę i nieniepokojona przez nikogo odjechała w Polskę.

– U nas teren stanu wyjątkowego to zaledwie trzy kilometry. Z Babiej Góry do granicy białoruskiej będzie jakieś pół godziny piechotą przez las. Mundurowych jest mało, żeby to upilnować. Nie dziwię się, że niektórym udaje się przejść – mówi WP mieszkaniec jednej z przygranicznych miejscowości. Relacjonuje scenę sprzed trzech dni.

– Kilka osób wyszło z lasu, przebrali się w suche ubrania, zaszli do naszego sklepu i zrobili zakupy za 400 zł. Po chwili przyjechała taksówka z Hajnówki. Zanim ktokolwiek zdążył zareagować, zostały po nich tylko mokre ubrania. Może i tak jest lepiej, bo nie było żadnego dramatu – podkreśla mieszkaniec.

Wtóruje mu Bogdan, rolnik z przygranicznej gminy Kuźnica. – Ze dwa dni temu jechałem rano pole obrobić. Patrząc, na przystanku autobusowym siedzą dwie zmarznięte kobiety. Przykro mi się

zrobiło. Kiedy wróciłem tam z jedzeniem, to już zatrzymali je wojskowi, którzy rozwozili patrole na granicę. To ja się pytam, jak one przeszły tę pilnowaną granicę? Chyba jest na odwrót niż w informacjach, większość migrantów jednak przechodzi do nas, a nielicznych udaje się złapać – opowiada.

Ochrona granicy ma luki

To kolejne relacje świadczące o braku szczelności polsko-białoruskiej granicy mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego. Niedawno [sołtys z gminy Michałowo ze zdziwieniem opowiadała](#), jak to widzi w telewizji zapewnienia, że migrantów się zatrzymuje. – Tymczasem wychodzę z domu, a na drodze stoi dziewięciu czarnoskórych – zwierzała się.

Ostatnio [Straż Graniczna](#) informuje o 200-300 „próbach nielegalnego przekroczenia granicy” dziennie. W poniedziałek odnotowano ich 211. Zatrzymano 14 nielegalnych imigrantów: 9 obywateli Turcji, 4 obywateli Iraku i obywatela Rwandy. „Pozostałe próby zostały udaremnione” – podkreśla w komunikacie podlaska straż graniczna.

Od 1 września odnotowano ponad 4,1 tys. prób przekroczenia granicy – przekazał szef straży granicznej gen. [Tomasz Praga](#). Według zapewnień szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego do wzmocnienia granicy z Białorusią ma być skierowanych dodatkowych około 500 żołnierzy, a Podlaski Oddział SG otrzyma za kilka dni osiem nowoczesnych pojazdów obserwacyjnych do patrolowania granicy.

Migrantów z Białorusi wyłapuje niemiecka policja

Niemiecka policja przedstawiła WP nowe szacunki zatrzyman osób ze szlaku białoruskiego. Kilkaset osób, m.in. Irakijczyków zatrzymano na terenie Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Niemiecki land graniczy z woj zachodniopomorskim.

– Liczba nieupoważnionych osób, które zatrzymaliśmy od początku roku, to niemal tysiąc. Prawie wszyscy z nich byli obywatelami Iraku. Podróżowali przez Białoruś, następnie przez Litwę i Polskę – przekazał Wulf Winterhoff z Federalnej Dyrekcji Policji w Bad Bramstedt.

Bardziej szczegółowe dane nie są podawane, ze względu na dobro śledztwa. Nadal poszukiwane są osoby, które pomagają w przerzucie migrantów do Niemiec.

Przypomnijmy, że wprowadzony przez rząd stan wyjątkowy wyklucza działalność dziennikarzy na całej długości granicy Polski z Białorusią. Dlatego nie możemy czytelnikom dokładniej zrelacjonować wydarzeń czy pokazać miejsca wydarzeń ani samodzielnie zweryfikować informacji białoruskich oraz polskich służb.

Razem z innymi redakcjami Wirtualna Polska opublikowała oświadczenie, że takie działania władz są sprzeczne z zasadą wolności słowa i oznaczają odebranie społeczeństwu prawa do informacji.

Źródło: wp.pl

**Napływ migrantów na granice z
Litwą i Polską to „Operacja
Śluza”, starannie
przygotowany plan**

białoruskich służb – pisze białoruski dziennikarz



Białoruś już 10 lat temu opracowała realizowaną teraz akcję sprowadzania migrantów na granice z państwami UE – [pisze na swoim blogu białoruski dziennikarz Tadeusz Giczana](#). Nielegalną migrację Irakijczyków na Litwę i do Polski wspierają służby i państwowe przedsiębiorstwa, osobiście zachęca też do niej Alaksandr Łukaszenka.

Liczba migrantów próbujących nielegalnie przekroczyć granicę z Białorusią i Litwą w ostatnim czasie gwałtownie się zwiększyła, to efekt zorganizowanych działań władz Białorusi – zaznacza Giczana, który przeanalizował dostępne w internecie informacje na ten temat.

Zdaniem Giczana Białoruś realizuje „Operację Śluza”, która została opracowana jeszcze w latach 2010-11 przez szefów KGB i OSAM – specjalnej jednostki wojsk pogranicznych. Wówczas przerzucanie migrantów przez unijną granicę miało wymusić na Unii Europejskiej przekazanie Białorusi pomocy finansowej na uszczelnienie granicy. Plan się powiódł – rząd w Mińsku otrzymał na ten cel z UE dziesiątki milionów euro.

O „Operacji Śluza” informowała opozycyjna, działająca w Warszawie organizacja byłych oficerów białoruskich służb – BYPOL. Według niej obecnie skala tej akcji jest o wiele większa; a przerzut ludzi pod unijne granice wspiera cały szereg białoruskich służb, w tym wojsko.

□□Officers of [@Frontex](#) who are helping Lithuanians to guard

the border have spotted a group of migrants being escorted to Lithuania by a Belarusian border guards' vehicle. Also yesterday a Lithuanian farmer took a picture of Belarusian border guards removing a barbed-wire fence.
pic.twitter.com/NjWr3xZ9J3

– Tadeusz Giczán (@TadeuszGiczán) [August 3, 2021](#)

Jak opisuje Giczán, cała akcja rozpoczęła się krótko po [zmuszeniu do lądowania](#) na lotnisku w Mińsku 23 maja br. samolotu linii Ryanair, którym podróżował opozycyjny blogger Raman Pratasiewicz. Mężczyznę natychmiast aresztowano, w odpowiedzi UE nałożyła na białoruski reżim dodatkowe sankcje. Krótko po tym wydarzeniu Łukaszenka publicznie ogłosił, że Białoruś nie będzie przeszkadzać ludziom próbującym się przedostać na teren UE. Jego wystąpienie było wielokrotnie emitowane w irackiej telewizji publicznej – podkreśla białoruski dziennikarz.

Irakijczycy na Białoruś mogli się dostać dzięki zwiększeniu liczby i przepustowości połączeń między irackimi miastami a Mińskiem. Jeszcze na początku 2021 roku między Irakiem i Białorusią latał tylko jeden samolot w tygodniu, w maju liczba połączeń zaczęła gwałtownie rosnąć.

Przybyszy z Iraku obsługiwała podlegająca Łukaszence państwowa firma Centrurort, która współpracowała z irackimi biurami podróży. Po wylądowaniu w Mińsku Irakijczycy otrzymywali wizy turystyczne. Duża część z nich udawała się następnie w pobliże granicy z Litwą i próbowała ją nielegalnie przekroczyć. Część z nich korzystała z pomocy przemytników, którym płaciła 1000-1500 dolarów za przewiezienie do Wilna.

W nielegalnym przekraczaniu granicy migrantom pomagały krążące po internecie napisane po arabsku instrukcje, ale i działania białoruskich służb – zaznacza Giczán. Na nagraniach FRONTEX-u widać białoruskie służby eskortujące kolumny udających się

pod granicę migrantów. Irakijczyków pod granicę podwoziły również autobusy białoruskiego wojska. Dziennikarz przypomina też nagrania pokazujące, jak białoruscy funkcjonariusze wypychają uchodźców z terytorium Białorusi i blokują im ewentualny powrót.

Giczan opisuje, że strumień migrantów był pierwotnie kierowany przez Białoruś głównie na terytorium Litwy. Po ogłoszeniu rządu w Wilnie, że Litwa będzie zwracać na granicy osoby próbujące ją nielegalnie przekroczyć i podjęciu przez Litwę realnych działań, Białoruś przekierowała migrantów na szlaki wiodące do granic z Polską i Łotwą – relacjonuje dziennikarz.

Przepuszczanie migrantów w kierunku polskiej granicy i uniemożliwianie im powrotu na Białoruś nie jest więc „do końca celowym atakiem”, ale raczej konsekwencją skutecznego zablokowania granicy z Litwą, która była pierwszym celem białoruskiej akcji – wyjaśnia Giczan.

„Dopóki granice Białorusi z Polską i Łotwą pozostają nieszczelne, można spodziewać się, że operacja Śluza nadal będzie trwała. A patrząc na to, co się dzieje w tej chwili w Polsce, nie można wykluczać, że kolejny, tym razem zaplanowany atak, będzie wymierzony właśnie w Polskę” – ostrzega dziennikarz.

Źródło: PAP.

Japoński minister spraw zagranicznych ogłasza plan

„Przekształcenia Japonii w zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo”



Japoński minister spraw zagranicznych ogłosił plan „przekształcenia Japonii w zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo” poprzez zachęcanie do masowej imigracji i przyznanie obcokrajowcom prawa głosu.

Toshimitsu Motegi jest politykiem Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) i od września 2019 r. Pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych.

Podczas [sesji pytań i odpowiedzi](#) Motegi powiedział, że jego „wizja narodowa” oznacza „przekształcenie Japonii w XXI wieku w „zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo” poprzez masową imigrację z całego świata.

Można to również osiągnąć poprzez skodyfikowanie języka angielskiego jako drugiego języka w kraju i przyznanie „prawa wyborczego obcokrajowcom zamieszkałym w kraju”.

Japonia etnicznie w 98,1% to Japończycy, a następną najbardziej zaludnioną grupą etniczną są Chińczycy – zaledwie 0,5%.

https://twitter.com/reallowkeylukey/status/1331301948138553346?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1331301948138553346%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.infowars.com%2Fposts%2Fjapanese-foreign-minister-announces-plan-to-transform-japan-into-a-diverse-multiethnic-society%2F

Kraj ma wyjątkowo niski wskaźnik przestępczości, a terroryzm występuje bardzo rzadko. W 2017 roku, u szczytu kryzysu uchodźczego, [ujawniono](#), że Japonia odmówiła przyjęcia 99% uchodźców, przyjmując tylko 28 w 2016 roku.

W 2018 roku lewicowcy w USA zaczęli domagać się od Japonii przyjęcia wielokulturowości, ponieważ pół-Japończyk tenisista z ojcem pochodzenia Haiti, Amerykaninem z Haiti, wygrał US Open.

W artykule zatytułowanym [Japan Needs 'Foreigner Blood' Like Naomi Osaka](#) Jake Adelstein z Daily Beast przyznał, że ograniczona imigracja, homogeniczna etnicznie Japonia ma niski wskaźnik przestępczości i że liczba strzelanin utrzymuje się co roku w liczbie jednocyfrowej, ale twierdził, że jest to spowodowane przepisami dotyczącymi policji i kontroli dostępu do broni.

Twierdząc, że „ksenofobia sięga głęboko” w Japonii, Adelstein wezwał kraj do „stworzenia wielorasowego społeczeństwa, którego potrzebuje, aby przetrwać i prosperować jako naród” ze względu na malejące wskaźniki urodzeń.

„W obliczu malejącej populacji, ale nieco wzrastającej liczby międzynarodowych małżeństw, Japonia musi zdecydować, jak walczyć z rasizmem, przyjąć wielokulturowość i tolerancję, jeśli chce przetrwać” – podsumował, zwracając uwagę na plan migracji ONZ, który sugeruje wielkość stałej populacji w wieku produkcyjnym, Japonia „potrzebowałaby 33,5 mln imigrantów od 1995 do 2050 roku”.

Japończycy są w dużej mierze przeciwni masowej imigracji, wykazując wrogość nawet wobec chińskich imigrantów, mimo że stanowią oni niewielki ułamek populacji.

Jeśli Motegi postawi na swoim, mogą za chwilę przekonać się, czy różnorodność jest „siłą”.

Źródło:

Sąd Najwyższy zgadza się na wniosek Trumpa o ponowne rozpatrzenie spraw dotyczących finansowania ściany granicznej



[Sąd Najwyższy](#) zgodził się wysłuchać kwestii prawnych w sprawie podpisanej przez prezydenta Donalda Trumpa polityki [imigracyjnej](#) – a dokładnie budowy muru na południowej granicy kraju, aby powstrzymać napływ nielegalnych imigrantów, i jego polityki wymagającej od ubiegających się o azyl, oczekiwania w Meksyku na rozstrzygnięcie roszczeń imigracyjnych.

Sąd, zgodnie ze swoim zwyczajem, z 19 października nie przedstawił uzasadnienia dla rozpatrzenia sprawy sądowej, o rozpatrzenie której prosiła administracja Trumpa.

Nie możemy się spodziewać argumentacji ustnej przed dniem wyborów.

Sąd Najwyższy ma teraz ośmiu członków zamiast dziewięciu z

powodu śmierci sędziego Ruth Bader Ginsburg 18 września. Komisja Sądownictwa Senatu ma głosować 22 października w sprawie nominacji sędzi Amy Coney Barrett z 7. Apelacyjnego Sądu Okręgowego jako następcę. Republikańscy przywódcy Trumpa i Senatu powiedzieli, że chcą potwierdzenia Barrett przed wyborami.

Sprawa dotycząca muru granicznego, Trump przeciwko Sierra Club, dotyczy tego, czy prezydent działał zgodnie z konstytucją, nakazując przekazanie 2,5 miliarda dolarów z wojskowych funduszy antynarkotykowych na projekt budowy muru na granicy amerykańsko-meksykańskiej.

Prezydent wydał 15 lutego 2019 r. Deklarację nadzwyczajną zgodnie z ustawą National Emergency Act, w której stwierdzono, że granica pozostaje „głównym punktem wejścia” dla „nielegalnych narkotyków”. Departamentowi Obrony (DOD) polecono wspieranie Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) „w zabezpieczaniu południowej granicy i podejmowaniu innych niezbędnych działań w celu powstrzymania przepływu śmiertelnych narkotyków” – [petycja](#) rządu [skierowana](#) do sądu najwyższego.

25 lutego tego roku DHS oficjalnie zwrócił się do Departamentu Obrony o pomoc przy budowie płotów, dróg i oświetlenia „w celu zablokowania korytarzy przemytu narkotyków na południowej granicy”. Departament Obrony zaaprobował wniosek dotyczący siedmiu projektów w Arizonie, Kalifornii i Nowym Meksyku „na odcinkach granicznych, gdzie w roku podatkowym 2018 DHS dokonał setek aresztowań związanych z narkotykami i przejął tysiące funtów nielegalnych narkotyków.

„Projekt polegał na częściowej wymianie istniejących ogrodzeń dla pieszych lub barier dla pojazdów, które okazały się nieskuteczne, na 30-metrowe stalowe ogrodzenie słupkowe”.

Ustawodawcy próbowali zmienić pilną deklarację Trumpa, ale nie udało się. Rozgrywka między władzą wykonawczą a ustawodawczą

ządu federalnego w sprawie finansowania doprowadziła do najdłuższego zamknięcia rządu w historii Stanów Zjednoczonych, trwającego od 22 grudnia 2018 r. Do 25 stycznia 2019 r.

Grupy ekologiczne, w tym Sierra Club, pozwały Trumpa o wykorzystanie funduszy z ustawy DOD o środkach z 2019 r. Na budowę muru wzdłuż granicy z Meksykiem.

Sądy niższej instancji zgodziły się z działaczami, którzy argumentowali, że Trump nie ma uprawnień do wykorzystania środków wojskowych na cele nieuprawnione przez Kongres i stwierdziły, że budowa powinna zostać wstrzymana, ponieważ ściana przeszkadzałaby w obserwowaniu ptaków i innych zajęciach rekreacyjnych w tych obszarach.

W lipcu 2019 roku Sąd Najwyższy zezwolił rządowi na kontynuację budowy, podczas gdy sprawa trafiała do sądów apelacyjnych.

Gloria Smith, adwokat zarządzająca w Sierra Club, skomentowała decyzję sądu.

„Administracja Trumpa niewłaściwie wykorzystała fundusze wojskowe na budowę muru, który wyrządził trwałe szkody ekosystemom i społecznościom pogranicza, zniszczono święte ziemie rdzennych mieszkańców i dziką przyrodę oraz siedliska wzdłuż granicy” – powiedziała w oświadczeniu.

„Na powstrzymanie tej marnotrawnej i nieodwracalnej szkody jest już za późno i nie możemy się doczekać wniesienia sprawy do Sądu Najwyższego”.

Polityka azylowa

W drugiej sprawie – Wolf przeciwko Innovation Law Lab – Sąd Najwyższy zgodził się wysłuchać i sędziowie rozważą program administracji „Pozostań w Meksyku”, który wymaga od osób ubiegających się o azyl spoza Meksyku pojawiających się na

południowej granicy aby czekali w Meksyku na rozstrzygnięcie ich roszczeń.

Protokoły ochrony migrantów Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Stanów Zjednoczonych, ujawnione przez ówczesnego sekretarza DHS Kirstjena Nielsena w grudniu 2018 r., zostały wdrożone w celu ograniczenia tak zwanego systemu łapania i wypuszczania, w którym osoby składały fałszywe wnioski o azyl, wiedząc, że jeśli to zrobią, to mogą wjechać do Stanów Zjednoczonych i mogą przebywać w stanach przez lata, zanim pojawią się w sądzie, a w wielu przypadkach i tak nie pojawiają się w sądzie.

„Cudzoziemcy próbujący oszukać system, aby nielegalnie dostać się do naszego kraju, nie będą już mogli zniknąć w Stanach Zjednoczonych, gdzie wielu pomija terminy rozpraw. Zamiast tego będą czekać na decyzję sądu imigracyjnego, kiedy będą w Meksyku”- powiedział Nielsen w oświadczeniu.

Rzeczniczka Departamentu Sprawiedliwości Alexa Vance przedstawiła swoje przemyślenia na temat decyzji o rozpatrzeniu odwołania.

„Program Protokołów Ochrony Migrantów – który jest wyraźnie zatwierdzony przez statut, uchwalony przez ponadpartyjny Kongres i podpisany jako ustawa za rządów Clintona, ale nigdy nie był używany przed administracją Trumpa – był kluczowym elementem naszych wysiłków na rzecz zarządzania kryzysem imigracyjnym w dniu nasza południowa granica”, powiedziała w oświadczeniu.

„Departament cieszy się, że Sąd Najwyższy przychylił się do naszej petycji i będzie rozpatrywał tę sprawę”.

Sądy niższej instancji orzekły wbrew tej polityce, ale wcześniej Sąd Najwyższy zezwalał na kontynuowanie egzekucji w trakcie postępowania sądowego dotyczącego jej legalności.

American Civil Liberties Union, Center for Gender and Refugee Studies oraz Southern Poverty Law Center (SPLC) kwestionują tę politykę w sądzie.

Zgadza się na wysłuchanie sprawy „tylko przedłuża niemoralną, niezgodną z prawem politykę, która zmusza jednostki do życia w niebezpiecznych warunkach w Meksyku w celu ubiegania się o azyl w Stanach Zjednoczonych”, powiedziała Melissa Crow, starsza adwokat nadzorująca w Immigrant Justice Project SPLC w komunikat.

„Jeśli w przyszłym roku pojawi się nowa administracja, najwyższym priorytetem musi być zakończenie tej polityki i niezliczonych innych, które administracja Trumpa wdrożyła w celu pozbawienia praw osób ubiegających się o azyl”.

Źródło:

theepochtimes.com